



Marta Dziubi ska

Jak przygotować pracę domową za pomocą komórki?

Jak można było ostatnio przeczytać w prasie szacowna Komisja Europejska wysunęła pomysł nowej dyrektywy dotyczącej zakazu korzystania z telefonów komórkowych i komputerowych sieci bezprzewodowych w placówkach edukacyjnych. Jako powód zakazu podawane są kwestie zdrowotne – potencjalna szkodliwość fal elektromagnetycznych dla uczniów. Zdrowie uczniów jest oczywiście niezwykle ważne, ale czy ktokolwiek wyobraża sobie współczesność bez telefonii komórkowej? Odpowiedź wydaje się oczywista...

Bardziej rozsądne stanowisko wyrażane jest przez uczestników konferencji BETT (dawniej znanej jako *British Educational Training and Technology Show*), którzy twierdzą, że szkoła koniecznie musi być przygotowana do podejmowania wyzwań związanych z upowszechnianiem i rozwojem technologii informacyjnej i komputerowej. Dotyczy to także, a może przede wszystkim, uznania edukacyjnej funkcji, jaką pełnić mogą technologie mobilne, gry, podcasty, portale społecznościowe itd. Profesor Stephen Heppell twierdzi, że szkoła musi zerwać w końcu z tradycją typowej klasy i lekcji. Włączenie elementów związanych z wykorzystywaniem nowoczesnych urządzeń służących do komunikacji do szkolnego sylabusu jest koniecznością wynikającą między innymi z obowiązku przygotowania uczniów do podejmowania działalności zawodowej w przyszłości. Uczniowie w sposób zupełnie naturalny przyswajają wiedzę związaną z możliwościami stwarzanymi przez dostępność szeroko rozumianej technologii informacyjnej i komputerowej. Zaprzeczanie lub niezauważanie tego faktu może jedynie sprawić, że szkoła z przysłowiową tablicą i kredą stanie się reliktem przeszłości i nie będzie w stanie sprostać zmieniającej się rzeczywistości, naturalnej dla ucznia, który jest już tzw. cyfrowym tubylcą (z ang. *digital native*) w odróżnieniu od cyfrowych imigrantów, którymi pozostają w większości nauczyciele. Wprowadzanie zakazów może jedynie sprawić, że uczeń utraci możliwość nawiązania pełniejszego kontaktu i bardziej efektywnej komunikacji z nauczycielem i szkołą oraz starci resztkę zainteresowania uczestniczeniem w tzw. procesie dydaktycznym.

Zachęćmy więc nauczycieli i pokażmy im możliwości wykorzystania zwykłego telefonu komórkowego na lekcji:



1. Uczniowie mogą robić zdjęcia obiektom i pomocom dydaktycznym, które są wykorzystywane na lekcji, porównywać je, przysyłać sobie wzajemnie lub/i nauczycielowi do oceny.
2. Uczniowie mogą korzystać z wbudowanych słowniczków przy nauce języka obcego.
3. Uczniowie i nauczyciele mogą przysyłać SMS-y dotyczące poleceń i instrukcji do prac domowych.
4. Uczniowie mogą także wykorzystywać wbudowane kalkulatory do dokonywania obliczeń w czasie lekcji matematyki.
5. Uczniowie mogą nagrywać własne wypowiedzi, ćwicząc np. wymowę w trakcie nauki języka obcego.
6. Uczniowie mogą konsultować rozwiązania zadań i problemów za pomocą SMS-ów.

Na pewno kreatywny nauczyciel (i uczeń) jest w stanie zaproponować znacznie więcej rodzajów aktywności edukacyjnej, która może być bardziej efektywna i produktywna, jeśli odbywa się nie tylko przy wykorzystaniu długopisu i kartki papieru.

Propozycje tu wyrażone mogą się wydawać zbyt rewolucyjne dla wielu nauczycieli i szkół. Ważne jest jednak, aby ustalić z uczniami zestaw pewnych reguł, które przestrzegane przez obie strony nie pozwolą na nadużywanie i przesadę w tej kwestii. Należy na przykład ustalić, że nagrywanie i fotografowanie innych osób może odbywać się tylko za ich wiedzą i zgodą, a w czasie testów sprawdzających komórki mają być wyłączone i schowane.

Pewną barierą – jak zwykle w podobnych przypadkach – pozostaje mentalność edukatorów, którzy w dużej mierze pozostają wierni tradycyjnym metodom i nie są zbyt skłonni do podejmowania wyzwań, jakie stwarza innowacyjna technologia. Nadszedł już chyba czas, aby ten stan uległ zasadniczej zmianie, a telefon komórkowy w dłoni ucznia przebywającego na lekcji powinien przestać być postrzegany przede wszystkim jako narzędzie potencjalnie zagrażające porządkowi i ładowi obowiązującemu w szkole.